

RZECZPOSPOLITA

10 stron
Cena 5 zł.

DZIENNIK GOSPODARCZY

ROK V WARSZAWA, PIĄTEK 27 SIERPNI 1948 ROKU Nr. 235 (1444)

»Jesteście solą ziemi i wielkim areopagiem«

KONGRES POKOJU rozpoczął obrady

Światowy Kongres Intelktualistów w obronie pokoju, który zgromadził najświetniejszych przedstawicieli nauki i sztuki z 45 krajów, rozpoczął swe obrady 25 bm. o g. 10,30. Piękną aulę Politechniki Wrocławskiej już przed godz. 9 rano zaczęły zapelniać grupy delegatów zagranicznych, zajmujących wyznaczone według krajów miejsca, których sala liczy ponad 600.

O godz. 10.30 na mównicę wstępuje prezes Polskiego Komitetu Organizacyjnego Kongresu, Jarosław Iwaszkiewicz, i wygłasza przemówienie powitalne.

Niepokój o świat cały i o jego losy przyprowadziły Was tutaj. Niepokój o nasze domy, miasta, rzeczy, sprawy, niepokój o naszą kulturę. Grozi nam bowiem w konsekwencji polityki, prowadzonej przez niektóre czynniki, jak gdyby ostateczna zagłada i zło ostateczne.

I nie tylko groźba tego, co się z nami stanie obejmuje nas niepokojem, ale to, co się już dzieje. Spójrzcie na przykład, jaką siłą jest dzisiaj kłamstwo.

Jakże to ono przedstawiło wam, cudzoziemcy, naszą ojczyznę, kiedy wybieraliście się do nas w drogę? Jakież okropne malowało ono przed wami obrazy!

A oto znaleźliście kraj spokojny i cichy, przez lzy uśmiechnięty, leczący swe rany i zapamiętany w pracy do tego stopnia, iż światu po za swoją pracą nie dostrzega, w czym i pracy pragnący przygotować sławiański renesans sztuki i nauki, w jaki niedomniennie wierzy.

Zebranie dzisiejsze zgromadziło rzesze ludzi mądrych, światłych i wiedznych, którzy lepiej może ode mnie widzą zło i niebezpieczeństwo grożące Europie i światu, ale którzy na to zło i środki zaradcze na to niebezpieczeństwo. Jesteście solą ziemi, wielkim areopagiem, o którym marzyli storożyni filozofowie. Nie mnie przeto, któremu przypadek otwierał otwierając ubogimi słowami to wspaniałe zgromadzenie, dawać wam rady czy wskazówki, jak macie postępować. Wasz praktyczny rozum. Wasza intuicja. Wasze doświadczenie i Wasza głęboka i wszechstronna wiedza wskażą wam jak macie mówić i jak macie działać.

Wydaje mi się jednak że w naszej wspólnej przysiędze należy postawić dwie rzeczy: aby nawiązać do zła pomogła nam zwyciężyć je i wykorzystać aż do ostatka, aż do ostatniej kropli — i, aby wiarą w człowieka sprawiła aby serca nasze napelniała miłość do całej ludzkości:

„Amor che move il sole e altre stelle“ (Miłość, co słońce porusza i gwiazdy).

W imię tych prawd naszych oglasz Światowy Kongres Intelktualistów we Wrocławiu za otwarty.

Następny punkt porządku dziennego odejść od tradycji zjazdów międzynarodowych, akcentując szczególny charakter Kongresu Kultury w nastroju wielkiego skupienia wybitny pianista czechosłowacki Józef Palenicek, wykonał utwór Debussy'ego „La Cathédrale Engloutie“ oraz „Appassionata“ Beethovena.

Z kolei Maurice Bedel, prezes Francuskiego Stowarzyszenia Literatów powitał Kongres w imieniu Komitetu Organizacyjnego polsko-francuskiego i przekazał Kongresowi pełnomocnictwa Komitetu Mówca zwrócił przy tym uwagę na symboliczny fakt, że i rady Kon-

gresu w obronie pokoju toczą się w polskim Wrocławiu.

Przemówienie

Maurice Bede a

Jakże wyrazić w słowach ludzkich to, co muzyka wyraziła wam tak wspaniale i ludzko, dzięki ogromnemu talentowi delegata czeskiego Józefa Paleniceka. Zabieram głos, by wyrazić to, co wyraził właśnie najpiękniejszy język świata, jakim człowiek posługuje się od wieków, by wyrazić swój ból, swą nadzieję i wiarę. Spróbuję jednak dać wyraz radości i wzruszeniu, z jakim Komitet Francusko-Polski wita w Was wszystkich tyle mądrości, tyle wiedzy, tyle dobrej woli, a zwłaszcza tyle szczerości.

Jest nas tu przecież kilkuset ludzi szczerych, którzy przyszli tu, by myśleć o pokoju, a po tym działać. Nie wystarczy mówić! Nie jesteśmy tu tylko po to, by wyrażać nasze myśli. Jesteśmy tu po to, by działać!

Te oto sztandary, które uneszą się nad nami są pełnymi niepokojem świadkami naszych prac. Pamiętajmy o nich w naszych myślach i działaniach. Spójrzmy na to miasto, na Wrocław, cudem polskiego wysiłku odbudowywane miasto, które nas dziś przyjmuje. Miasto, które nas przyjęło z tak wielką gościnnością i opieką. Spójrzmy na te ruiny! Czyż nie jest to tło właściwe dla Kongresu Pokoju?

Te ruiny nas słyszą. Ruiny te — to akcent potwornego niezmiernego bólu świata, cierpienia ziemi i duszy polskiej. Dalej na północ takim znakiem jest Warszawa, a jeszcze dalej Gdańsk. Te wszystkie piętna śmierci i bólu powinny być przez wszystkich ludzi raz na zawsze zmasowane. Ale dziś widzę z uczuciem radości słońce — słońce

Przemówienie min. Modzelewskiego

Trzeba, aby wola pokoju zmusiła podżegaczy do milczenia

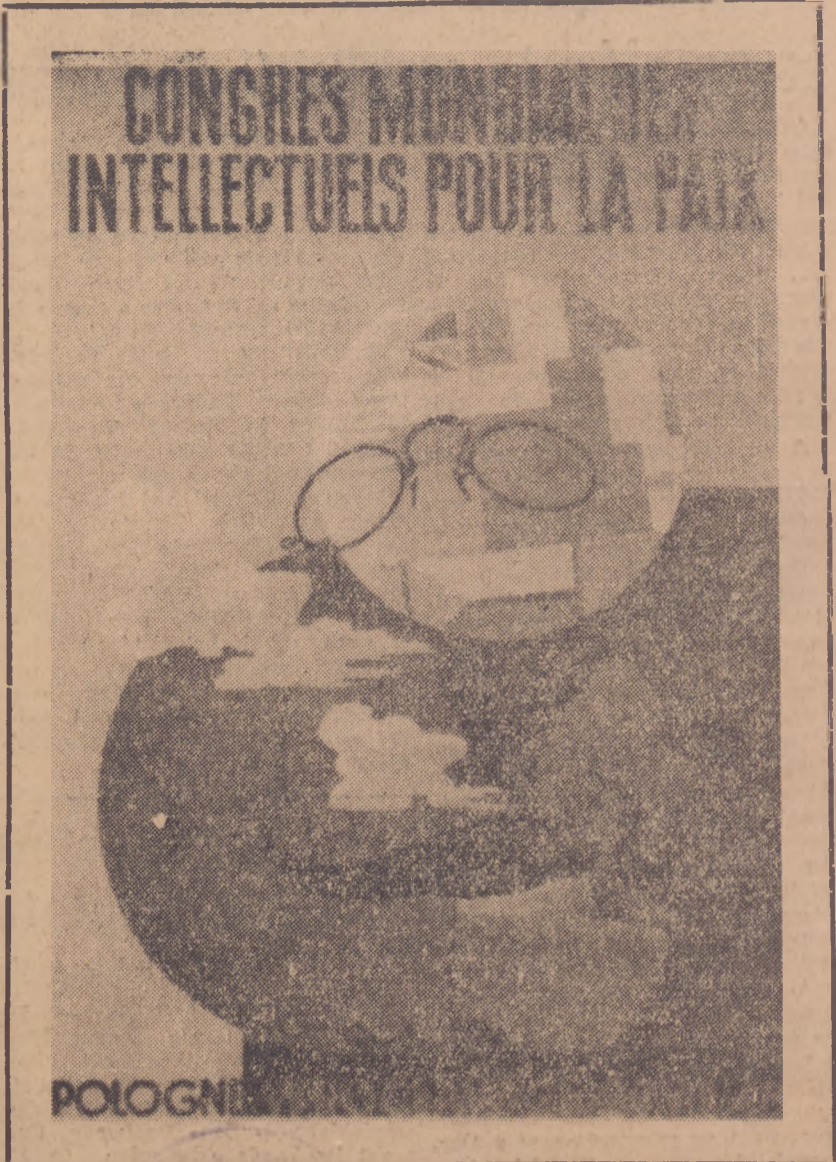
Panie i Panowie! W imieniu Rządu Rzeczypospolitej witam serdecznie w polskim Wrocławiu Światowy Kongres Intelktualistów w Obronie Pokoju. Czynię to z podwójnym zadowoleniem. Po pierwsze dlatego, że jest to Kongres Pokoju, po drugie dlatego, że Kongres ten odbywa się w Polsce.

Rząd polski uważa, że każda szczerza inicjatywa, mogąca wzmocnić szanse utrwalenia pokoju, zasługuje na jak najszersze poparcie. Dlatego tak chętnie zgodziliśmy się na propozycję Francusko-Polskiego Komitetu Organizacyjnego, aby Kongres odbył się w Polsce. Ofiaro waliśmy wam gościnę taką, na jaką nas stać. Nie stać nas jeszcze na wiele, bo dopiero podnosimy się z ruin po ostatniej wojnie. Ale do brze się stało, że Kongres wybrał za swą siedzibę nasz kraj. Zobaczcie w nim, jak w żadnym innym kraju poza Związkiem Radzieckim, te straszne ślady, jakie zostawia współczesna wojna. Dużo z tych śladów udało się nam już usunąć, ale nad usunięciem innych pozostało jeszcze pracy na wiele, wiele lat. Zobaczcie tutaj, we Wrocławiu, wyniki naszych wysiłków nad odbudową tych części naszego kraju, które stanowią granice pokoju w Europie. O wielkości tych wyników nie będę mówił. Ocenicie je sami własnymi oczyma.

W dążeniach do utrwalenia pokoju Rząd nasz wsparty przez cały naród wychodzi z prestego założenia. Woje uważamy za największą klęskę rujnującą cały dorobek człowieka; pokój uważamy za jego największe dobro. Pokój jest nam potrzebny, by odbudować i rozbudować gospodarkę naszego kraju, jest to bowiem warunek konieczny dla podniesienia poziomu zarówno materialnego jak i kulturalnego. Nierzadko narodowi trwały pokój jest potrzebny również dlatego, że oparliśmy naszą gospodarkę na długodystansowym planowaniu.

Ale pokój jest sprawą międzynarodową. Nie zależy on od woli jednego narodu lub nawet kilku. Trzeba, aby wola pokoju jak największej liczby narodów, a przynajmniej decydujących na danym etapie historycznym, zmusiła do milczenia tych stosunkowo nielicznych podżegaczy wojennych, którzy pokój nie chcą.

Uważamy, że pokój można organizować i to nie tylko przez prostą negację wojny, ale w sposób całkowicie pozytywny. Pozytywna praca nad utrwaleniem pokoju polega, na szym zdaniem, na popieraniu i rozwijaniu wszelkich elementów, które usuwają przyczyny wojen. Przyczyny wojen leżą nie w charakterze ludzkim, ale w mechanizmie społeczeństw. Istnieje już wiele krajów, które ze swego mechanizmu społecznego wyrugowały te sily, które pchały do wojny. Kraje te wykreśliły wojnę z arsenału swych politycznych środków działania. Do krajów tych należy obecnie Pol-



życia, słońce wiary, które oświeca te ruiny. Więc pomimo chmur, które od czasu do czasu zastaniają słońce, jesteśmy wszyscy delegatami słońca i, jako tacy oświadczamy: „Pokój ludzkości“.

Słowa te zebrani przyjęli długotrwałymi oklaskami.

P. Bedel odczytał następnie regulamin obrad Kongresu, który prze-

widuje powołanie Prezydium, złożonego z 5 przewodniczących, 5 wiceprzewodniczących oraz Sekretarza Generalnego.

Zebrani zaaprobowali jednomyślnie entuzjastycznymi oklaskami wybor Prezydium w następującym składzie: przewodniczący: Aleksander Fadiejew (ZSRR), Irena Joliot-Curie (Francja), Julian Huxley (Anglia), Martin Andersen Nexø (Dania), Benato Guttuso (Włochy).

Wiceprzewodniczący: — Rektor prof. Mukarowsky (Czechosłowacja), Joe Davidsen (USA), Józef Giral (Hiszpania Republikańska), Muk Raj Anand (Indie) i Jorge Amado (Brazylia), Sekretarz Generalny — Jerzy Borejsza (Polska).

W I-y m dniu obrad przewodniczyć będzie Irena Joliot-Curie. Obowiązującą przewodniczką znakomita uczoną — zebrani powitali stojąc.

P. Joliot-Curie po krótkim powitaniu delegatów polskich i zagranicznych, poprosiła o zabranie głosu przedstawiciela Rządu Polskiego, Ministra Spraw Zagranicznych, Modzelewskiego.

(Dalszy ciąg obrad na str. 4 c)

Przed nową konferencją z min. Mołotowem

LONDYN, 26.8 (API). W Moskwie oczekuje się w czwartek lub piątek nowego spotkania na Kremlu pomiędzy wysłannikami trzech mocarstw zachodnich i ministrem Mołotowem.

Korespondenci dyplomatyczni wszystkich niemal agencji oświadczają, że „doszło do zmiany nastawienia“ jeśli chodzi o przedstawicieli zachodnich. Korespondent ra-

dia brytyjskiego podkreśla, że usunięte zostały pewne nieporozumienia i punkty widzenia obydwu stron zbliżyły się znacznie.

Koła dyplomatyczne w Paryżu wyrażają w związku z rozmowami moskiewskimi wielki optymizm, którego nie okazywały nigdy do tychczas.

Wszędzie daje się odczuć wrażenie, że wszyscy uczestnicy konferencji pragną prawdziwie i szczerze porozumienia.

LONDYN, 26.8 (PAP). — Jak donosi agencja Reutersa, specjalny wysłannik ministra Bevena w Moskwie Frank Roberts konferował w środę w ambasadzie amerykańskiej z gen. Bedell Smithem ambasadorem Stanów Zjednoczonych, i z radcą ambasady Foy Kohlerem. Agencja Reutersa dodaje, że temat tej konferencji nie został ujawniony i że nie są przewidziane żadne zebrania wszystkich 3 przedstawicieli mocarstw zachodnich, którzy ostatnio zostali przyjęci przez generałissimusa Stalina i ministra Mołotowa na Kremlu.

Według informacji agencji France Presse z Londynu w tamtejszych kołach rządowych przewidywana jest kilkudniowa praca w wymianach zdań między przedstawicielami 3 mocarstw zachodnich a rządem radzieckim.

Anglicy nie chcą utrzymywać Polaków

Zapowiedź »energicznej polityki« wobec członków PKPR

LONDYN, 26.8 (API) Brytyjskie ministerstwo obrony komunikuje, że „wobec wzrostu „paszytytów“ żyjących na koszt brytyjskiego podatnika“ w Polskim Korpusie Przysposobienia i Readaptacji złożonym z dawnych żołnierzy Andersa i innych uchodźców polskich, zastoso wana będzie „nawa energiczna polityka“. Ministerstwo obrony wyraża oburzenie z powodu stanowiska Polaków, którzy dotychczas wolą raczej nie nic zrobić, niż przyjmować pracę, którą uważają „za poniżającą ich godność“.

Rządowa Komisja Kwalifikacyjna krytykuje w swych sprawozdaniach

PKPR, wyrażając wielkie niezadowolenie, że publiczność brytyjska musi ponosić w dalszym ciągu wielkie koszty utrzymania uchodźców polskich w W. Brytanii. Do 19 kwietnia 1948 suma wydana na utrzymanie Polaków w Anglii wynosi 107.550.000 funtów.

Żołnierze Andersa wysłani na Malaję!

PRAGA, 26. 8. (SAP). Korespondent agencji Telepres donosi z Londynu, że grupa byłych żołnierzy Andersa została wysłana na Malaję, gdzie wraz z oddziałami brytyjskimi będzie zwalczała wolnościowy ruch ludów malajskich.

Szczęsny Dobrowolski

Gdy kozioł chce być ogrodnikiem

WIADOMOŚĆ o wysunięciu przez władze amerykańskie pod adresem Francji kategorię żądania zmiany polityki we francuskiej strefie okupacyjnej została oficjalnie zaprzeczona. Uczynił to nawet osobiście gen. Clay.

Wydaje się, że w tym wypadku będzie najbardziej na miejscu przy pominięciu po prostu dowcipne i rażące powołanie „starego tygrysa” Clemenceau: „Nie należy nigdy wierzyć nie zaprzeczonym wiadomościom”. Dla nikogo nie ulega bowiem wątpliwości, że władze amerykańskie życzą sobie nie tylko zmian w administrowaniu francuskiej strefą okupacyjną, ale dążą do całkowitego wchłonięcia jej przez kadłubowy sztuczny twór, państwo zachodnio-niemieckie, rządzone autokratycznie przez wielkie kapitałistyczne monopole amerykańskie. Nie ulega również wątpliwości, że władze amerykańskie stosują coraz gwałtowniejszy i coraz bardziej bezceremonialny nacisk w tym kierunku na rząd francuski i że użyte w związku z tym naciskiem słowo „ultimatum” oddaje wiernie jeśli nie formę to w każdym razie charakter żądań amerykańskich.

Czego żądają Amerykanie

Treść żądań amerykańskich dotyczy przede wszystkim zagadnień gospodarczych francuskiej strefy okupacyjnej. Amerykanie żądają z grubsza biorąc do osiągnięcia dwóch celów. Po pierwsze, do kompletnego odbudowy i rozbudowy wojennej - przemysłowego potencjału Niemiec Zachodnich, i po drugie, do takiego zorganizowania gospodarki zachodnio - niemieckiej, któreby ją stawiało do wyłącznej i nieograniczonej dyspozycji monopolu amerykańskiego.

Cóż bardziej naturalnego w związku z tym, jak żądanie, aby Francja definitywnie zaprzestała wszelkiego demontażu niemieckich urządzeń przemysłowych, aby wzięła na siebie całkowity koszt utrzymania garnizonów okupacyjnych i aby rozrachunki w obrocie i wymianie handlowej z własną strefą okupacyjną regulowała w dolarach.

Nie trzeba chyba dodawać, że to ostatnie żądanie poza wszystkimi innymi następstwami mierza bezpośrednio do sparaliżowania swobody ruchów Francji na jeszcze jednym odcinku jej stosunków handlowych z zagranicą, do dalszego zaostrenia dotkliwego „głodu dolarowego” i do dalszego, jeszcze głębszego uzależnienia Francji od widzimisie wielkiego kapitału amerykańskiego.

A gdzie leży interes Francji

Wskazując na sprzeczności między amerykańskim a francuskim punktem widzenia w sprawie Niemiec nie zamierzamy bynajmniej twierdzić, że obecna polityka rządu francuskiego w tej kwestii jest słuszną i bez zarzutu. Przeciwnie, jest to, z grubsza biorąc, polityka reakcyjna i krótkowzroczna. Wystarczy wskazać choćby na to, że rząd francuski szuka sojuszników wśród ultrareakcyjnych i ultraszowinistycznych elementów niemieckich występujących bądź to pod oszukańczym i wcale nie trudnym do rozszyfrowania szyldem separatyzmu, bądź też nawet bez tej wyraźnie zjeżdżającej przyprawy separatystycznej głoszących skrajnie nacjonalistyczne i antydemokratyczne hasła. Ale stanowisko Francji w sprawie Niemiec, pomimo reakcyjnej linii postępowania rządu francuskiego, zawiera pewne elementy słuszne z programem demokratycznego uregulowania kwestii Niemiec. Naturalne i uzasadnione jest dążenie Francji do ściągnięcia odszkodowań za straty wojenne. Naturalne i uzasadnione jest dążenie Francji do zapewnienia sobie rzeczywistego udziału w kontroli nad przemysłem Zagłębia Ruhry. Naturalny i uzasadniony jest opór Francji przeciw uzależnieniu jej obrotów handlowych z zagranicą, w szczególności zaś z Niemcami Zachodnimi, od dolara i jego potentatów.

I właśnie te wszystkie punkty słuszne, te wszystkie naturalne i uzasadnione żądania francuskie są solą w oku monopolistów amerykańskich. Monopole amerykańskie zmierzają wyraźnie do swojej „sa-

Polityka polity

Metoda — powiedzą może niektórzy — to sprawa uboczna, chodzi o rezultaty. Właśnie, jakież są te rezultaty? Reforma walutowa — jako najbardziej reklamowane dziś obok sławetnego „mostu powietrznego” jednostronne i bezprawne po sunięcie Anglosasów w Niemczech — przynosi masowe bezrobocie, ruinę drobnych i średnich wytwórców, stwarza najbardziej nienaturalną w świecie, absurdalną i niezwykle szkodliwą barierę gospodarczą między zachodnią a wschodnią częścią Niemiec łącznie z Berlinem. Człowiek z ulicy w Niemczech Zachodnich nadal już anglosaskiej reformie walutowej zasłużoną, trafną nazwę: „Pleitereform”. A jak nazwie człowiek z ulicy, prosty człowiek niemiecki ów twór, który gorączkowo montują na zachodzie Niemiec amerykańscy monopolisci przy pomocy swych brytyjskich młodszych partnerów i francuskich podkomendnych? Czy wówczas, gdy wśród nieustannych tarć i rozbieżności w obozie imperialistów wystąpi na jaw cała polityczna i ekonomiczna absurdalność tego tworu, gdy potwierdzą się wszystkie liczne i pochodzące bynajmniej nie tylko z kół lewicowych głosy ostrzegawcze, gdy okaże się w całej rozciągłości absolutna sprzeczność tego sztucznego tworu z powszechnymi, przemysłowymi i głęboko uzasadnionymi dążeniami narodu niemieckiego do jedności, czy wówczas prosty człowiek niemiecki nie nazwie państwa organizowanego dziś przez generałów Clay’a i Robertsona w swoim dobitnym i jędnym dialekcie „Pleitestaat”?

Już za parę dni zebrać ma się w Bonn konferencja „premierów” 11 prowincji zachodnio-niemieckich, aby uchwalić tzw. Konstytucję dla Niemiec Zachodnich. Ujmując rzecz prościej, chodzi o oficjalne „placet” przedstawicieli reakcji niemieckiej na tzw. statut okupacyjny, przygotowany w czasie konferencji londyńskiej pod dyktandem Stanów Zjednoczonych. Statut okupacyjny jest namiastką separatystycznego pokoju z Niemcami. Od daje on całkowitą kontrolę nad Niemcami Zachodnimi w ręce anglosaskich monopolistów, którzy na jego podstawie mają się stać je dynymi uznanymi przez prawo strażnikami „pokojowego i demokratycznego” rozwoju Niemiec. We dług trafnego określenia publicysty radzieckiego w „Nowojie Wremia” oznacza to, że kozioł zostaje mianowany ogrodnikiem.

Doświadczenia Wersalu pokazały, jak monopolisci anglosascy pojmują swoją rolę w stabilizowaniu pokojowego porządku w Europie i ja-

kie są następstwa imperialistycznego pokoju. Ale trzydzieści lat temu w Wersalu można było decydować o losach całych Niemiec i o losach wielu krajów położonych na wschód i południe od Niemiec. Dziś żadną miarą nie można tego uczynić ani w Waszyngtonie ani w Londynie czy Paryżu ani tym bardziej oczywiście w Bonn. Dziś nie można tak jak trzydzieści lat temu rozstrzygać sprawy Niemiec na podstawie fałszywego kompromisu między rywalizującymi imperializmami, na podstawie, która zawierała w sobie zarodki przyszłej agresji i wojny. Nie można tego zagadnienia rozstrzygać, tym bardziej, na podstawie dyktanda jednego, najsilniejszego spośród imperialistów.

...i eksperyment w próżni politycznej

Sprawa demokratycznego a więc trwałego i sprawiedliwego pokoju znajduje się dziś w mocnych i pewnych rękach. Dziś dyplomaci i politycy mocarstw zachodnich — z do brymi czy złymi intencjami, z ochotą czy bez ochoty — muszą jednak rozmawiać i pertraktować w Moskwie, gdyż niewątpliwie wiedzą dobrze, podobnie jak to wie i roku mie nawet reakcyjna, proimperialistyczna prasa Zachodu, że każda próba rozwiązania kwestii Niemiec bez Związku Radzieckiego jest próbą bezsilną, jest eksperymentem w próżni politycznej, z góry skazanym na niepowodzenie i kompromitację. Trudno dziś przesądzić, czy politycy mocarstw zachodnich zechcą uniknąć porażki i kompromitacji i czy przezwyciężą trzeźwą oceną oraz zwykle poczucie rzeczywistości. W każdym razie wybór ten niewątpliwie należy do nich.

Delegacja amerykańska przybyła do Wrocławia

Przybyła do Wrocławia delegacja amerykańska na Światowy Kongres Intelektualistów. Na czele delegacji stoi znany pisarz amerykański Norman Corwin. W skład delegacji wchodzi: J. Clifford — prawnik, prof. G. Delatour, pisarz Saul Carson, artystka

Akademia ku czci Stanisława Dubois

W dniu 27 bm. o godz. 16-ej 30 w sali NOT, ulica Czackiego 3, odbędzie się uroczysta akademicka poświęcona 6-jej rocznicy śmierci Stanisława Dubois, na której przemówienie wygłosi Sekretarz Generalny Polskiej Partii Socjalistycznej, premier Józef Cyrankiewicz. Zaproszenia wydają dzielnicowe Komitety PPS.

Zakończenie obrad Rady Naczelnej SFMD

Dnia 25 bm. zakończyły się pięciodniowe obrady Rady Naczelnej SFMD. W późnych godzinach wieczornych plenum Rady SFMD przyjęło i zatwierdziło cztery rezolucje, opracowane przez komisję. Rezolucje wytyczają plan przyszłej pracy Federacji, reasumują wyniki międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej oraz omawiają zagadnienia młodzieży skandynawskiej i przyszły światowy kongres młodzieży demokratycznej, który ma się odbyć w 1949 roku.

Depesza Lombardo Toledano

„Byłem już przygotowany do podróży do Polski, ale niestety moje obowiązki, związane z walką o niepodległość i postęp ludu meksykańskiego, zmusiły mnie w ostatniej chwili, do zrezygnowania z podróży. Serdecznie proszę o wybaczenie i przyjęcie do wiadomości, że przyjmuję wszystkie rezolucje, które będą uchwalone na Kongresie Intelektualistów w obronie pokoju. Wkrótce przysię oświadczenie, które przygotowałem jako delegat meksykański i południowo - łaciński. Życzę gorąco Kongresowi owocnych obrad i zasylam braterskie pozdrowienia”.

Vincente Lombardo Toledano

Depesza Prezesa PEN-Clubu Holandii

„Składam najlepsze życzenia powodzenia Waszemu Kongresowi który uważam za wydarzenie wielkiej wagi i zapewniam, że większość artystów i intelektualistów mojego kraju przyłączy się do moich życzeń.

Victor E. Van Vriesland
Prezes P.E.N.-Clubu, Holandia”

Delegacja Wolnej Grecji

Do Warszawy przybył w drodze do Wrocławia pierwszy delegat wolnej Grecji na Światowy Kongres Intelektualistów — prof. Piotr Kokalis, minister Oświaty i Opieki Społecznej

w rządzie Markosa i najwybitniejszy chirurg grecki. Drugim delegatem wolnej Grecji na Kongres Wrocławski jest publicysta Georgiu Vassos.

Konferencja wielko - kolumbijska

(Od korespondenta API)

W Quito, stolicy Ekwadoru, odbywa się konferencja czterech państw, stanowiących północne zamknięcie Południowej Ameryki. Biorą w niej udział, poza Ekwadorem, Kolumbia, Wenezuela i Panama. Celem zaś zebrania jest stworzenie unii gospodarczej i celnej tych krajów.

To lakoniczne przedstawienie programu obrad konferencji nie obejmuje istotnego znaczenia, wykraczającego poza same zainteresowania gospodarcze i jest krokiem ku przemianom, która może mieć wielkie konsekwencje w politycznym układzie kontynentu amerykańskiego. Chociaż bowiem konferencja w Quito zajmuje się istotnie tylko sprawą unii gospodarczej i celnej czterech państw, w podłożu tych obrad i na horyzoncie ich wyników widać zaw sze wspólnotę ich interesów i trudności politycznych. Nie ulega wątpliwości, że unia gospodarcza będzie tylko pierwszym krokiem do związku politycznego tych krajów, które podłożo będzie takie same, jak podłożo ich akcji ekonomicznej: obroną przed naciskiem zbyt silnych sąsiadów.

Aby należycie ująć wagę akcji prowadzonej w powyższych czterech państwach, należy uprzytomnić sobie czym są dzisiaj państwa łacińskie - amerykańskie. Za wyjątkiem trzech, Argentyny, Brazylii i Meksyku, największych, najsilniejszych ekonomicznie, wszystkie

rykańskiego i opóźnić jak się da najdłużej, emancypację polityczną tych krajów.

Próba dokonywana obecnie przez cztery państwa, które już niegdyś, w zaraniu niepodległości Łacińskiej Ameryki, stanowiły Republikę Wielkiej Kolumbii, będzie stanowić kamień próbie czy dla możliwości emancypacyjnych krajów łacińskiej części kontynentu amerykańskiego. Kierownicy obrad w Quito mają to na uwadze i akcja ich jest prowadzona bardzo ostrożnie, aby dać jak najmniejszą możliwość przeciwnikom usamodzielnienia się gospodarczego, do stwarzania oporów.

Stany Zjednoczone zajęły narazie stanowisko wyczekujące, nie ulega wątpliwości, że jest to pozycja tymczasowa. Opierają się one w pewnym stopniu na typowej dla jankesów niewierze w wytrwałość łacińskich Amerykanów w przeprowadzeniu swych planów. Następnie przejdą do podjazdowego działania swych monopolów, nie gardząc takimi środkami jak korupcja i łapownictwo, po czym przyjdzie czas na nacisk gospodarczy. Stany Zjednoczone niełatwo zrezygnowałyby ze swych wpływów w Ameryce Łacińskiej. Powstanie unii wielkokolumbijskiej oznaczałoby stworzenie zapory przed imperializmem północno - amerykańskim. Unia rozporządzałaby poważnymi środkami w zwalczaniu penetracji kapitału amerykańskiego. Najważniejszym z tych środków byłoby stworzenie wspólnego rynku wewnętrznego, którego poiemność pozwoliłaby na rozbudowę przemysłu w oparciu o wewnętrzny zbyt. Drugim

byłaby polityka taryfowa i handlowa, stawiająca handel północno - amerykański wobec jednego, stosunkowo poważnego kontrahenta, zamiast czterech słabych i konkurujących między sobą. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że między państwami tworzącymi unie znajdują się Wenezuela, będąca dzisiaj drugim światowym producentem ropy, której brak w Stanach Zjednoczonych zwiększa się z dnia na dzień, to widać, że związek czterech państw posiada silną broń w swym ręku.

Unia wielkokolumbijska mogłaby stać się żywym przykładem dla konglomeratu państw Ameryki Środkowej, które oddawna już mówią o przywróceniu swej dawnej federacji. Powodzenie wielkokolumbijskie może spowodować przyspieszenie realizacji tych zamiarów, które jak dotąd mają tylko postać zniechęnia wiz i paszportów pomiędzy Guatemalą i Salvadorem.

Gdyby te dwa związki państw doszły do skutku, to mapa polityczna Ameryki zmieniłaby w wysokim stopniu swój obraz. W tych rejonach, które teraz są ogniskiem wrzesa nieustannych, powstałyby dwie organizacje polityczne, mające znacznie większe możliwości rozwoju i działania, niż dotychczasowe mikro-organizmy. Cały zaś zasięg takiej zmiany występuje na jaw wtedy, gdy przypomnimy sobie, że pomiędzy tymi nowymi organizacjami państw będzie znajdować się strefa Kanalu Panamskiego, najbardziej czuły punkt imperializmu północno - amerykańskiego.

Meksyk, w sierpniu. Z. Z.

Referaty prof. Chałasińskiego i prof. Prenant'a

Wojna nie jest fatalną koniecznością

Prof. Chałasiński, posługując się uniwersytecką metodą wykładu doszedł w rezultacie do definicji pojęcia wojny i pokoju, stanowiącego jej antytezę.

Prelegent dał rys historyczny istoty i charakteru wojen od czasów najdawniejszych po obecne, charakteryzując równocześnie wojnę z socjologicznego punktu widzenia.

W zwalczaniu wojny intelektualni nie odegrali dotychczas właściwej roli. Winne tu były obciążenia historyczne i tradycje oraz akcja kapitału, zwalczającego tendencje pacyfistyczne. Prelegent podkreśla rolę kapitalizmu amerykańskiego w zwalczaniu nauk socjologicznych, zagrażających kapitalistycznemu światopoglądowi.

Pokój, to zagadnienie struktury narodów, które go zawierają. Pokój leży w interesie każdego narodu, tak jak wojna niesie dla każdego narodu klęskę.

Sprawa socjalizmu wysunęła się ostatnio na czoło problemów europejskich. Walka o socjalizm w Europie — to walka o kulturę europejską. Droga do socjalizmu musi jednak każdy kraj przejść samodzielnie. Podział Europy na dwie części jest czymś absurdalnym. Churchillowska idea Stanów Zjednoczonych Europy maskuje tylko imperialistyczne dążenia i łączy się z krucjatą przeciwko socjalizmowi.

Droga do pokoju oznacza równocześnie drogę do sprawiedliwego ustroju społecznego. **Wojna nie jest fatalną koniecznością — zakończył prof. Chałasiński — od współczesnej wojny nie możemy czekać konstruktywnego rozwiązania żadnego z problemów, stojących przed ludzkością.**

Zbliżenie kulturalne narodów

Prof. Sorbony Marcel Prenant, po stwierdzeniu, że nauka i technika może dać ludzkości więcej niż ona potrzebuje, poddaje ostrej krytyce stosunek myślicieli burżuazyjnych do nauki. Twierdził oni, że nauka jest niepotrzebna i zwalczali ją. Krainowym wyrazem ideologii burżuazyjnej w sprawach nauki było stanowisko faszyzmu, który potępił technikę. W dalszym ciągu swego przemówienia uczony francuski przedstawia ciężkie położenie nauki i naukowców we Francji. Jest to w olbrzymim stopniu wpływ USA. Na budżet oświaty wydaje się we Francji 6 procent, gdy w Anglii 13 procent, w USA 23 procent, w ZSRR 25 procent. We Francji zmniejsza się stale subsydia na potrzeby nauki, gdyż podnosi się kredyty na armię,

pozostającą pod dowództwem amerykańskim.

Niech powiedzą delegaci innych krajów korzystających z „pomocy” amerykańskiej, jak ta sprawa wygląda u nich, a jak w krajach, które nie korzystają z pomocy amerykańskiej — woła uczony francuski.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęca prof. Prenant zasadniczemu zagadnieniu referatu — bombie atomowej. Tajemnica badań naukowych sprzyja wojnie, chociaż nie istnieje dzisiaj żadna tajemnica. Tak było z gazami, tak będzie z bombą atomową! Zresztą ZSRR stwierdził, że sekret bomby atomowej dawno przestał być sekretem. Mówca potępia psychozę wojenną jaką roztańczają pewne koła w Stanach Zjednoczonych. Konieczne jest prowadzenie kontroli nad badaniami energii atomowej, lecz sprzeciwia się temu polityka dolarowa.

Zadaniem Kongresu winno stać się jasne postawienie tego zagadnienia i postawienie broni atomowej poza prawem. **Uczni i ludzie dobrej woli pomogą narodom w ich walce przeciw wojnie — zakończył wśród gorących oklasków wszyscy stłuchi uczestników Kongresu Pokoju prof. Prenant.**

Na tym zakończono pierwszy dzień Kongresu.

We czwartek od rana toczy się dyskusja, do której już zgłosiło się ponad 80 mówców.

W godzinach wieczornych dnia 25-bm z okazji otwarcia Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, Kulczyński, wspólnie z Komitetem Organizacyjnym Kongresu, wydał w salach ratusza wrocławskiego przyjęcie, w którym wzięli udział uczestnicy Kongresu.

Na przyjęcie przybyli ponadto wojewoda wrocławski Piaskowski, członkowie władz miejskich i woje wódzkich oraz przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki Ziemi Odzyskanych.

Rozmowa z prof. Zygmuntom Woiciechowskim

Kongres obraduje pod hasłem równości

W pałacyku śląskiego oddziału Instytutu Zachodniego spotkałam dyrektora Instytutu prof. Zygmunta Woiciechowskiego, który właśnie przyjechał do Wrocławia na Międzynarodowy Kongres Intelektualistów. Korzystając z okazji, przeprowadziłam z profesorem rozmowę, niestety krótką, bo mój rozmówca spieszył się do biura Kongresu.

— Jak pan Profesor patrzy na Wrocław jako miejsce Międzynarodowego Kongresu w Obronie Pokoju? — padło pierwsze, dość szabo nowe pytanie.

Odpowiedź była oryginalna: **—** Pozwoli pani, że trochę po profesorsku wyjaśnię przesłanki mego stanowiska. Tutaj we Wrocławiu prawie lat tysiąc temu powstało w wyniku Zjazdu Gnieźnieńskiego z roku 1000 biskupstwo polskie, podległe stolicy gnieźnieńskiej.

— A więc próba porównania Zjazdu Gnieźnieńskiego z r. 1000 z Kongresem Intelektualistów?

— Rzeczywiście, podchwyciła pani moja myśl. W Gnieźnie w r. 1000 ułożono współpracę na zasadach równości w odnowionym wówczas po raz drugi — licząc od Karola Wielkiego — imperium romanum. Polska miała według

idei Zjazdu Gnieźnieńskiego „pracować w imię ówczesnych ideałów kulturalnych na równi z Saksonią (tj. Niemcami), Galją (tj. Francją) oraz Italią — ale co z tego wynikło? Wynikła rzecz znana, ale niedoceniona: bunt Niemiec przeciwko współpracy na zasadach równości z światem słowiańskim reprezentowanym w tej konstelacji politycznej przez Polskę.

W r. 1002 umiera niespodzianie inicjator Zjazdu Gnieźnieńskiego cesarz Otto III. Jego bliski współpracownik, margrabia Miśni Ekkehard, zostaje zamordowany, a na życie trzeciego z tego zespółu, Bolesława Chrobrego, zostaje podjęty w Mersenburgu zamach. Wybuch wojna, ale nie wojna o rzedzę graniczną, lecz wojna o ideały, którym holdowano w Gnieźnie.

— Zaczynam coraz lepiej rozumieć. A więc Wrocław w r. 1000 złączony został z obecnym kongresem kultury?

— Zupełnie słusznie; po tysiącu lat chodzi o to samo, chodzi o zasadę współpracy dla ideałów kultury na podstawie równości.

— Co tej zasadzie zdaniem pana Profesora może zagrozić?

— W pierwszej i głównej mierze odbudowa nacjonalistycznych Niemiec dokonywana pod hasłami rewizjonistycznymi. Taka odbudowa musiałaby w stosunku do świata słowiańskiego wprowadzić ponownie na porządek dzienny ów nikczemny ton pogardliwej nienawiści, znany nam dobrze z ostatniego tysiąclecia i z ostatnich lat.

— A jaki pan Profesor widzi stosunek między współpracą międzynarodową, której znakomitym wyrazem jest Kongres, a zasadą swobodnej twórczości kulturalnej poszczególnych narodów?

„Musimy mieć odwagę dyskusowania”

Pismo Al. Einsteina

Wysoko cenię sobie zaszczyc, który okazaliście mi, zawiadamiając o waszym projekcie zwołania w najbliższej przyszłości w Polsce Kongresu Intelektualistów. Z wielkim zainteresowaniem przyjąłem do wiadomości, iż Kongres ten ma na celu przedyskutowanie i poparcie sprawy prawdziwego i istotnego pokoju.

W dzisiejszych czasach nadzwyczaj silnego napięcia politycznego, specjalnie ważne jest rozwiązanie naszych problemów z historycznego i filozoficznego punktu widzenia. **Musimy mieć odwagę przedyskutowania najbardziej aktualnych problemów nie zatracając się w drobnych politycznych przeciwnościach codziennego życia. Historia nauczyła nas, że brutalna walka nigdy nie zdoła doprowadzić do stabilizacji warunków i nie stworzy odpowied-**

niej podstawy do rozwiązania naszych najżywniejszych problemów. Sprawda to się zwłaszcza teraz, gdyż wojna oznaczałaaby dziś zniszczenia w nieznanych dotąd rozmiarach.

Pragnąc uniknąć tego straszliwego niebezpieczeństwa — musimy pokonać bezgraniczny egoizm narodowy i zaprzestać myślenia kategoriami brutalnej siły fizycznej.

Z całego serca żywię nadzieję, że uda się wam zgromadzić w ramach tak doniosłego Zjazdu ludzi o szerokim widnokręgu i prawdziwej odwadze.

Mam również nadzieję, że będą oni popierać wszędzie wasze usiłowania, albowiem ludzie osiągną wzajemne zaufanie jedynie wtedy, gdy będą walczyć o obiektywne porozumienie się i o uznanie prawa do postępu.

Nie ma lepszego miejsca dla Kongresu niż Wrocław — mówi prof. Tarle

Prof. Eugeniusz Tarle w rozmowie z korespondentem PAP podkreślił szczególne znaczenie Kon-

gresu Intelektualistów w obronie pokoju. Prasa amerykańska prowadzi rozwydrzoną i otwartą kampanię, która przekracza już nawet hasła, jakie rzucił Churchill w swej osławionej mowie fultońskiej. Obowiązkiem intelektualistów całego świata jest mobilizacja opinii publicznej i wszystkich sił pokojowych, aby dać stanowczą odpowiedź podjęzaczom wojennym.

Dobrze się stało, że Kongres odbywa się w Polsce. Nie ma lepszego miejsca dla Kongresu w obronie pokoju, jak Wrocław — największe miasto polskich Ziemi Odzyskanych. Kongres we Wrocławiu stanowi bowiem odpowiedź dla rewizjonistów niemieckich którzy zasłaniają się obecnie płaszczykiem socjal-demokratycznym tylko dlatego, że płaszczyk hitlerowski jest już staromodny.

Prof. Tarle podkreślił, że w Niemczech Zachodnich prowadzi się obecnie propagandę podsycaną przez agentów imperialistycznych. Czy Niemcy, którzy w tej akcji propagandowej biorą czynny udział, nie zdają sobie sprawy z tego, że przy nieśle ona szkodę przede wszystkim narodowi niemieckiemu?

Prof. Tarle mówił z podziwem o Wystawie Ziemi Odzyskanych. Wystawa ta stanowi żywe zaprzeczenie tych oświadczeń, które usiłują kwestionować granicę polsko-niemiecką, pragnąc znów zbudzić w ten sposób niemiecki „Drang nach Osten”.

Kongres obraduje pod hasłem równości, a wyrazem tej równości jest prawo do równej twórczości kulturalnej każdego z narodów. Współczynnik międzynarodowy nie jest w naszym rozumieniu konsekwencją jakiegokolwiek supremacji, lecz zasadą współpracy równo-uprawnionych.

— A Wrocław?

— Wrocław jest moim zdaniem symboliczny. Wrocław symbolizuje Ziemię Odzyskaną, których integralny związek z Polską jest warunkiem naszego swobodnego życia, warunkiem zamknięcia szowinistycznego, nacjonalistycznego rozdziału w historii Niemiec. Wrocław w granicach Polski to jedna z gwiazdek, że koszmarny łańcuch wyrażający się w ogniwach Fryderyka II, Bismarcka, Wilhelma II i Hitlera przejdzie do mrocznych rozdziałów historii, będących ostrzeżeniem dla przyszłych pokoleń ludzkości.

Rozmowę przeprowadził Z. K-M.

Naprawić dalsze krzywdy wyrządzone Polsce

Oziekan Johnson podziwia Wrocław

W rozmowie z korespondentem PAP dziekan katedry Canterbury Hewlett Johnson, który nie po raz pierwszy bawi w Polsce po wojnie, wyraził szczerą podziw dla ogromnych przemian, jakie zauważył we Wrocławiu.

Ulice Wrocławia — powiedział dr Hewlett Johnson — są uporządkowane, a mieszkańcy Wrocławia — znacznie lepiej odziani, niż dwa lata temu. Wydaje się nie do wiary — zaznaczył dr Johnson — że Wrocław odrodził się tak szybko. Wystawa Ziemi Odzyskanych jest prawdziwym cudem. **Osiągnięcia Polski przypisać należy upaństwowieniu kluczowego przemysłu oraz konsekwentnej i planowej polityce rządu, zmierzającej do utrzymania niskich cen.**

Poruszając zagadnienia, związane z Kongresem Intelektualistów, dr Johnson podkreślił, że Kongres ten powinien przyczynić się do porozumienia wszystkich ludzi szczerze pragnących pokoju, wszystkich sił postępowych na całym świecie. **Kongres wrocławski musi przekonać światową opinię publiczną, że porozumienie między Wschodem a Zachodem jest możliwe. Należy obalić sztucznie tworzony podział między narodami.**

Dr Johnson podkreślił dalej, że studuje rozwój demokracji ludo-

wej. System ten ma na celu zaspokojenie najważniejszych potrzeb prostego człowieka.

Wielkie znaczenie ma fakt, że Kongres w sprawie pokoju odbywa się właśnie we Wrocławiu. Ziemię Odzyskaną, które wróciły do Polski, po ciężkich doświadczeniach ostatniej wojny, przyczynią się do uprzejmowania Polski; Polska przedwojenna, Polska rolnicza, pozbawiona potencjału przemysłowego, była w istocie rzeczą kolonią krajów bogatszych. **Nieprawdą jest twierdzenie, jakoby ziemie te stanowiły przed wojną istotną część gospodarki niemieckiej. Niemcy nie wykorzystywali bowiem ich zasobów, dlatego należy ze wszech miar powitać z uznaniem powrót tych ziem do Polski —** stwierdził dr Johnson. Uczestnicy Kongresu wrocławskiego powinni dać wyraz swej woli naprawienia dawnych krzywd wyrządzonych Polsce. Uczynią oni to, podkreślając swą wierność dla uchwał Począdku. Oznacza to równocześnie wierność dla idei pokoju.

Wspominając, że rząd Stanów Zjednoczonych odmówił mu wizy wjazdowej — arcybiskup Canterbury podkreślił, że koła Wall Street obawiają się tych, którzy mówią prawdę — o krajach demokracji ludowej i o Związku Radzieckim.

Pablo Picasso i wystawa jego ceramik

Do Wrocławia przybył samolotem członek delegacji francuskiej na Kongres Intelektualistów, znakomity artysta malarz Pablo Picasso.

Gościa francuskiego witali na lotnisku dyr. Biura Kongresowego dr. J. Starzyński oraz w imieniu delegacji polskiej Andrzej Panufnik.

Picasso przywiózł ze sobą dwie skrzynie ze swymi pracami ceramicznymi, na wystawę jego prac, dostępną dla uczestników Kongresu i publiczności. Bedzie to pierwsza wystawa ceramik Picasso zagranicą, a druga od czasu, kiedy Picasso zajął się garncarstwem. Pierwsza wystawa otwarta przed kilkoma tygodniami w Vallauris we Francji, stała się wydarzeniem, które zwróciło uwagę krytyków szeregu krajów, przyciągając zwiedzających całego świata. Picasso przyrzekł podarować Polsce kilka ze swych dzieł.

Władze USA uniemożliwiają przybycie oczekiwanej

Jak donoszą z Meksyku, wskutek odmowy wizy USA, profesor Markas nie mógł wyjechać na Kongres. Hiszpańskie i meksykańskie koła naukowe są oburzone z powodu stanowiska, zajętego przez władze USA.

Profesor Markas nadesłał do Prezydium Kongresu następującą depeszę:

Niewytłumaczalne i bezsensowne postępowanie jednej z ambasad przy udziale mi wizy, pozbawiło mnie zaszczycenia wzięcia udziału w Kongresie. Solidaryzuję się ze wszystkimi uchwałami, które zostaną powzięte dla utrwalenia pokoju. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich.”

Ludzie Kongresu w życiorysach

SIR JOHN BOYD ORR — słynny przyrodnik angielski ur. 1880 w Szkocji. Jest dyrektorem Badawczego Instytutu w Abreden i kierownikiem Szkockiego Komitetu Naukowego, wreszcie członkiem Technicznego Komitetu Wyżywienia w Lidze Narodów. W r. 1945 zostaje rektorem uniwersytetu w Glasgow, a w r. 1946-7 dyrektorem generalnym Organizacji dla Spraw Wyżywienia i Rolnictwa przy ONZ.

DAWID ZASŁAWSKI (ur. 1879) jest w chwili obecnej jednym z najwybitniejszych publicystów Związku Ra-

dzieckiego. Specjalnością jego jest felieton polityczny. Prócz tego jest on znakomitym znawcą międzynarodowych stosunków dziennikarskich. Zajmuje się również pracą teoretyczną, pisząc artykuły historyczne, poświęcone przede wszystkim historii ruchu rewolucyjnego.

RICHARD HUGHES (ur. 1900) jako 20-letni młodzieniec zdobył uznanie Shawa sztuką „Tragedia siostry”. Upojony powrodozeniem rozpoczął serię wędrowek po kraju i zagranicą. Wrażenia z podróży po Jamajce skryształizowały się w jego najpopularniejszej powieści, tłumaczonej również na język polski „Burza na Jamajce” (1929). W dziesięć lat później w powieści „In Hazard” przestrzega brytyjczyków przed upadkiem ich imperium.

LEONID LEONOW (ur. 1899) — znakomity pisarz radziecki, autor powieści „Borsuki”, „Złodziej”, „Skutarski”, „Soc”, „Droga na ocean” i in. oraz sztuki „Najazd”, wyróżnionej na groda Stalina. Talent dramatyczny wykazany przez Leonowa już w jego utworach powieściowych przejawia się w napisanych w czasie wojny sztukach, poświęconych wielkiej wojnie i walce ludzi radzieckich z okupantem hitlerowskim.

GEORGES AURIC (ur. 1889) kompozytor i krytyk muzyczny, należący do sławnej „grupy sześciu”, do której obok niego należą twórcy tej miary co: Artur Honegger, Darius Milhaud i Francis Poulenc. Do ważniejszych jego utworów należą balety „Les Noces de Gamache”, „Les Faucheux”, „La Pastorale”, „Les Enchantements d'Alcine”, dalej ilustracje muzyczne do szeregu sztuk teatralnych oraz liczne utwory fortepianowe. Wśród rzeczy wokalnych zwraca uwagę jego siedem zbiorów li-ryk.

Długość 35 km, szerokość 3—5 km, głębokość ponad 40 m.

Co kryje zazdrosne jezioro

Do najciekawszych i bodaj najmniej znanych zakątków Pomorza Zachodniego należy północno - zachodnie pogranicze pow. gryfińskiego i stargardzkiego. Ścisłej — jezioro Miedwie, które stanowi naturalną na tym odcinku granicę wspomnianych powiatów, oraz okolice tego jeziora.

„Na „dziewiczość“ jeziora i uroczych przyjeźnioków złożyło się wiele czynników tzw. „natury technicznej“ a przede wszystkim brak dogodnego połączenia kolejowego. Samo jezioro leży w trójkącie linii kolejowych: Stargard—Pyrzyce—Gryfino. Linie te z trzech stron omijają jezioro w dość poważnej odległości, tak że turysta musi odbywać ostateczny domarsz pieszo lub furażką. Dalsza sprawa to nocleg, o który nie łatwo, jeśli chodzi o jakies większe wycieczki, z uwagi na brak po ważniejszych w tych okolicach skupisk ludnościowych, oraz nieuruchomienie do mów turystycznych, które tu znajdowały się przed wojną. Wielką szkoda, że jest tak, a nie inaczej.

Okolice nadmiedwiańskie, a w szczególności samo jezioro jest swego rodzaju atrakcją turystyczną i może być, ze względu na swe naturalne warunki, centrum wyszkolenia „wodniaków“. Ponadto można tam zorganizować rentowny ośrodek gospodarki rybnej. Żyją tam bowiem drogie gatunki ryb jak siele i sieje, które wymagają do wegetacji specjalnych warunków klimatycznych i, powiedzmy — „wodnych“.

40 METRÓW GŁĘBINY

Kształt jeziora Miedwie nie przypomina w niczym owalnych lub okrągłych tafli wodnych charakterystycznych dla większości jezior. Jest to wydłużona „kieszka“ o długości ok. 35 km. Szerokość jeziora waha się w granicach 3 — 5 km. Na południowo - wschodnich swych krańcach jezioro łączy się za pośrednictwem rzeki Płony z łańcuchem mniejszych jezior, co stanowi jego naturalne przedłużenie wynoszące ok. 25 km. Amatorzy sportu wodnego orientują się doskonale, jaki to jest wspaniały „poligon“ dla wycieczek i ćwiczeń wszelkiego rodzaju motorówek i żaglówek. „Pospolici“ kajakowcy i wioslarze niewiele mieliby do powiedzenia na falach jeziora Miedwie. Bestia ta, jak ochrzczili jezioro miejscowi rybacy, jest dość burzliwa, niestępijąca morzu. W dzień wietrzne fale dochodzące do dwóch metrów wysokości uniemożliwiają jakakolwiek żeglugę. Nawet kutrem wybrać się w taką „wietrzna“ porę jest wielce niebezpiecznie, jeśli się zważy, że głębokość jeziora przekracza 40 metrów.

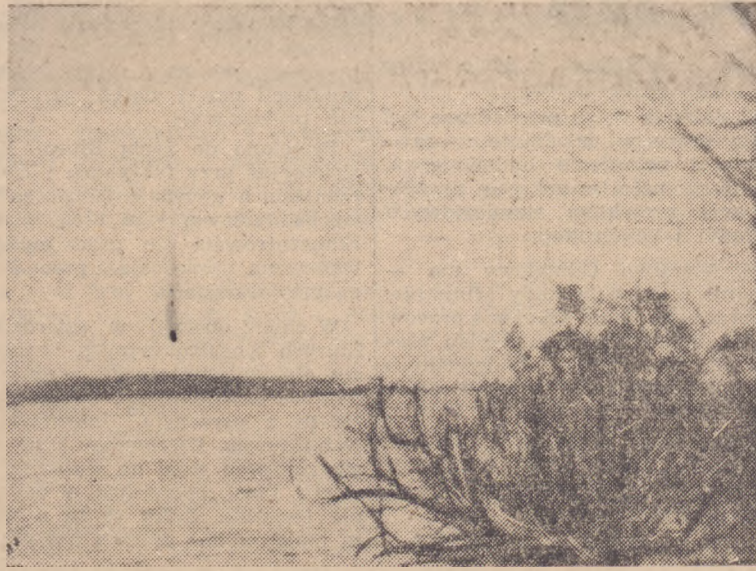
W dzień pogodne jezioro jest dostępne nawet dla zwykłych łodzi. Korzystają z tego rybacy, którzy, niestety, na razie nie rozporządzają ani poważniejszym taborem, ani też sprzętem rybackim. Brak jest przed wszystkim kutrów rybackich i sieci głębinowych. Bez tego nie do pomyślenia są wszelkie poważniejsze połowy. Ponadto jezioro Miedwie kryje dla rybaków do pewnego stopnia niebezpieczeństwo w postaci resztek niemieckich zapasów torped lotniczych, które w czasie ucieczki zatopiono na dnio jeziora.

TORPEDOWY POLIGON

Miedwie w okresie wojny było wielkim poligonem doświadczalnym niemieckich sił powietrznych szkolących się do walki z okrętami bojowymi.

Wypróbowanie torped (zrzucano je z samolotów) odbywało się na jeziorze, które ze względu na naturalne warunki (długość i głębokość) nadawało się doskonale do tego celu.

W ostatnim stadium wojny Miedwie wspólnie z łańcuchem kanałów, rzek i bagńskich tworzyło główny pas niemieckiej linii obronnej: Myślibórz — Pyrzyce —



W dni pogodne spokojna — bestia ta bywa niekiedy burzliwa, jak morze.

Stargard zagrządzającej drogę do Szczecina i dalej. W okresie pokoju Niemcy wykorzystywali okolice przyjeźnioków jako miejsce na obozy wycieczkowe dla młodzieży. Samo jezioro było ośrodkiem sportów i doskonale zorganizowanym gospodarstwem rybnym.

NAD BRZEGIEM AZALIE

Polski ruch turystyczny na razie nie zainteresował się w większym stopniu jeziorami. Jest to kwestia dwóch najbliższych lat. Natomiast gospodarstwo rybne zaczyna już dawać pierwsze znaki o sobie. W r. b. Państw. Nieruch. Ziemię dokonały wyjściowego zarybienia kosztem 2 milionów zł. oraz budowę stawków przyjeźnioków kosztem miliona zł. Poza tym przewiduje się specjal-

na meliorację rybacką jeziora, budowę lodowni itd.

W pierwszym rzędzie oczywiście będą zapewnione warunki bezpieczeństwa, które podważają jeszcze dziś zatopione torpedy.

Swego rodzaju atrakcją dla turystów całej Polski jest fakt istnienia na południowo-wschodnich krańcach jeziora azalii pontyjskich, które jak wiadomo w stanie dzikim rosły jedynie na Wołyniu. Warto, by sprawą tą zainteresowali się przede wszystkim nasze czynniki zajmujące się ochroną przyrody. Nie wykluczone jest również, że poza azaliami w okolicach jeziora żyje rzadko spotykana w Polsce fauna i flora.

(mil.)

»Fruwająca literatka« Przed raidem bałkańskim kobiet

(Od naszego korespondenta praskiego)

Spotykamy w Pradze w pobliżu lotniska ruzynskiego naszą dzielną lotniczkę (zarazem i literatkę) Marię Wardasównę. Umuršana jeszcze po niedawnym treningu, w czupurnej, skórzanej czapce, żywa i rozmożna, łyśka zdrowymi zębami kiedy wreszcie ubiegliśmy grono innych reporterów i dopychamy się prosząc:

— Może kilka słów dla Warszawy! Wardasówna uśmiecha się:
— Oczywiście.

Zdradza nam tajemnicę: jej marzeniem stał się bynajmniej nie samolot, ale przyziemny, zwyczajny, motocykl. Kilka dni temu wróciła z próbnego raidu po państwach bałkańskich. W towarzystwie znanego polskiego rekordzisty szybocowego inż. Kasprzyska, przebyła wcale sobie trasę: Warszawa — Praha — Budapeszt — Belgrad — Sofia — Bukareszt — Praha (piszemy: PRAHA) aby ktoś nie pomyślał, że wylądowała w warszawskiej Pradze, a my tymczasem donosimy o wszystkim ze złotej Prahy).

— Słyszeliśmy tyle o Paní projektach co do tego raidu bałkańskiego kobiet. Jak wygląda ta historia? Czy może w tej właśnie sprawie fa tygowała się pani?

— Owszem. Tylko żadne „fatego wała“.

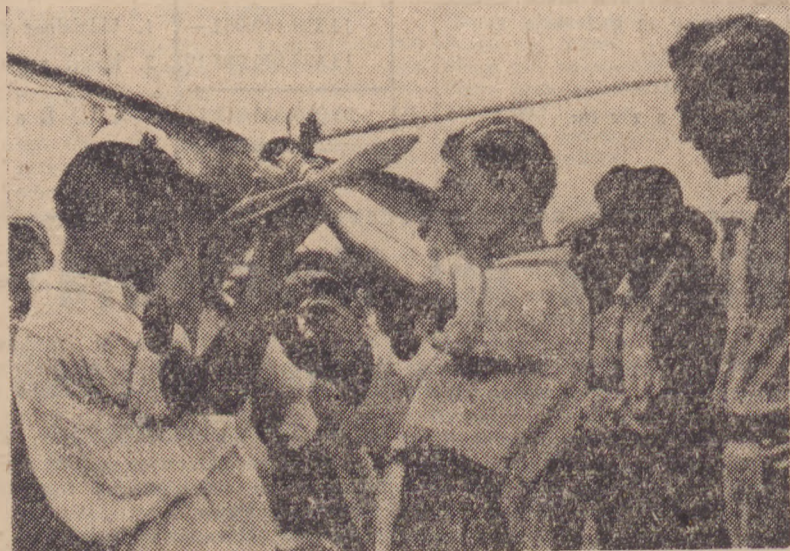
Energiczna niewiasta. Organizuje pierwszy po wojnie raid amatorski kobiet po państwach ludowej demokracji. Będzie to niebyłe impreza, zważywszy choćby, że trasa 10 etapów wyniesie ponad 3000 km, a więc około 30 godzin urozmaitego lotu. Raid rozpocznie się w Warszawie.

— Czy w tym roku?
— Niewiadomo.

Tak czy owak dalsze jego ustalone punkty to: Praha — Bratislava — Budapeszt — Belgrad — Sofia — Bukareszt — Brasov — Cluj — Koszyce — Kraków — i znowu Warszawa. Skrzydła samolotów, które wzniosła się dzięki polskiej inicjatywę ponad tyloma państwami — zdadza tym razem ambitny i potrzebny egzamin.

— A jak panią przyjmowano na Bałkanach?

— Klasa.



W czasie pobytu lotniczki polskiej w Bukareszcie młodzież rumuńska popisywała się swymi modelami szyboców.

Wardasówna ma również tę zalechę, że odpowiada krótko.

— Nie chcę za dużo miejsca zajmować w gazetach — usprawiedliwia się. Na Bałkanach wszyscy: Rumuni, Jugosłowianie, Węgrzy i Bułgarzy odnosili się do naszej lotniczki z taką serdecznością, że jak mówi: niekiedy człowiek czuł się po prostu zażenowany. Lotniczka wzięła z sobą na chybił-trafił kilka swoich popularnych powieści dla młodzieży: „Marysię ze Śląska“, „Rekord Władka Dzieciola“, „Start“ — i okazało się, że w drodze powrotnej nie ma z sobą ani egzemplarza. Na Bałkanie odczuwają brak tego rodzaju literatury. Wardasówna podpisała kilka umów, że zgodzą się na przekład. „Rekord Władka Dzieciola“ ukaże się oprócz

Proces o nadużycie w P. N. Z. w Koszalinie

Zeznania oskarżonych

W godzinach popołudniowych drugiego dnia procesu przeciwko byłym członkom Zarządu Okręgowego PNZ w Koszalinie zeznawał oskarżony Kazimierz Ziółkowski, dawny naczelnik wydziału zaopatrzenia i zbytu okręgu. Oskarżony nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów, że spowodował zepsucie się w magazynach towarów, przeznaczonych dla robotników.

Na pytanie prokuratora, jaki był przebieg imienia u oskarżonego Czarneckiego w roku ub., oskarżony zasłania się brakiem pamięci. Na wniosek prokuratora odczytano protokół zeznań, złożonych przez oskarżonego w czasie dochodzeń. Ziółkowski zeznawał wówczas, że na imiennach było około 30 osób, przeważnie z przedwojennych sfer ziemiańskich. Uczestnicy imienia byli nieprzychylnie ustosunkowani do obecnej rzeczywistości, wyrażając nadzieje, że wszystko się zmieni i każdy powróci do swej posiadłości. Pokładali oni wówczas nadzieję w „przędzie londyńskim“ i w państwach zachodnich.

Trzeci dzień rozprawy rozpoczął się zeznaniami oskarżonego Józefa Pakulskiego, który nie przyznaje się do zorganizowania akcji siewnej. Oskarżony twierdzi, że przez lekkomyślność, podjął się zastępstwa Ziółkowskiego, wskutek czego nie mógł kontrolować prac przygotowawczych do akcji wiosennej.

Na pytanie prokuratora, jakie były stosunki polityczne w zespole zarządu okręgowego, oskarżony zasłania się nieświadomością.

Z kolei rozpoczął zeznania Jan Ciński, inspektor weterynaryjny na okręg koszaliński. Ponieważ zeznania jego są rozbieżne z zeznaniami, jakie złożył w czasie dochodzeń, na wniosek prokuratora odczytano protokół jego pierwotnych zeznań, w których przyznał się do zaniedbywania obowiązków co wywołało duże straty w ubytku bydła i owiec.

W godzinach popołudniowych rozpoczął zeznanie oskarżony Kaćna.

Rozprawa trwa.

Wstrząs podziemny w kopalni „Ludwik“

Akcja ratunkowa górników

W nocy z 24 na 25 bm. o godz. 23 min. 55 nastąpił bardzo silny wstrząs podziemny na jednym z pokładów kopalni „Ludwik“ w Zabrze. Wskutek wstrząsu zostały zasypane chodniki i pochylnie oraz chodnik główny, co spowodowało odcienie 23 górników.

Natychmiast podjęto akcję ratunkową i już w godzinę po wypadku

wydobyto pięciu z pośród zasypanych górników. Ciężko ranny robotnik, Emil Chmiel, zmarł następnego dnia rano. Pozostali czterej odnieśli tylko lekkie obrażenia.

Po całonocnej akcji zdolano uratować jeszcze 15 górników; z których jeden odniósł lekkie obrażenia, drugi zaś jest ciężko ranny. Trzech zasypanych górników wydobyto nieżywych.

25 lat na podniebnych szlakach

Imponujący rozwój lotnictwa silnikowego nie usunął w cień szy-

bownictwa. Wiele zdobywczy lotnictwa bezsilnikowego jest dalszą podbudową doskonałości samolotów i ma pod względem sportowym oraz wychowawczym bardzo wielkie znaczenie dla nauki pilotażu silnikowego, wyrabiając w szybownikach odwagę, szybkość decyzji i orientację.

We wrześniu br. upływa 25 lat historii szybownictwa w Polsce. Przed wojną ustalono u nas wiele rekordów jak np. w r. 1938 długość przelotu 580 km, za co pilot Tadeusz Góra otrzymał złoty medal od Międzynarodowej Komisji Bańdź nad lotami bezsilnikowymi. Wanda Modlibowska w r. 1937 ustanowiła kobiece, dotychczas nie pobity, rekord długości przelotu, utrzymując się w powietrzu w ciągu 24 godz. 14 min. Opracowano także wiele bardzo wartościowych typów szyboców.

Po wojnie pierwszy kurs dla konstruktorów szybocowych zorganizowano już w r. 1945 w Jeźowie koło Jeleniej Góry, a rok później powołano do życia Instytut Szybownictwa oraz uruchomiono szereg szkół szybocowych, które rozpoczęły szkolenie nowego narybku pilotów. Poza tym przystąpiono do opracowania nowych typów szyboców polskich. Pierwszą serię wyprodukowano w r. 1947 wg. zachowanych przed wojną planów konstrukcyjnych typu „Salamandra“ na których szkola się obecnie polscy piloci wyczynowi.

W tymże roku Borys Purej uzyskał złotą odznakę pilota wyczynowego przelatując dystans 360 km przy osiągnięciu wysokości ponad 3 tys. m, zaś Ziętek na dwumiejscowym szybocu uzyskuje wys. 2.320 m, a Jeliński na jednomiejscowym — 3.860 m.

Siodme krajowe zawody szybocowe zorganizowane przez Aero-klub RP w 1948 r. na nowozbudowanym szybowisku Zar koło Porąbki oraz poprzednio wymienione wyczyny polskich szybowników świadczą o wysokim poziomie pilotażu wśród młodego powojennego narybku entuzjastów sportu szybocowego.

Ostatni wyczyn grupy trzech najlepszych czolowych pilotów, którzy z szybowiską Zar dolecieli aż na teren Austrii, gdzie Ziętek osiągnął długość przelotu 306 km udowodniły, że stan lotnictwa bezsilnikowego w naszym kraju stoi na wysokim poziomie. 25-letni rozwój polskiego szybownictwa jest godną uwagi i możemy mieć nadzieję, że najbliższe lata przyniosą na tym polu dalszy postęp.

ALEKSANDER KULISIEWICZ
Praga, w sierpniu

Czytajcie „PROBLEMY“

„Odwiedziłem

PIEKŁO NA ZIEMI“

W podróży do wnętrza wulkanu - w numerze 34

»PRZYJACIELA«
TYGODNIK DLA STARSZYCH DZIECI I MŁODZIEŻY

Cena egzemplarza 15 zł. Prenumerata miesięczna 40 zł Konto P.K.O. 1-4695

FABRYKA ŻARÓWEK w Pabianicach poszukuje INŻYNIERA

na stanowisko kierownika działu kontroli. Wymagana praktyka kilkuletnia i znajomość tematu

Mieszkanie służbowe zapewnione, warunki do omówienia. Oferty z życiorysem, odpisem świadectw i referencjami kierować: Fabryka Żarówek „Osram” Wydział Personalny, Pabianice ul. Grobela 4. Kr. 3208-1

Naczelną Dyrekcję Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie poszukuje natychmiast INŻYNIERA-ARCHITEKTA

na stanowisko kierownika Działu Inwestycyjno-Budowlanego.

Warunki pracy do omówienia. Podania wraz z życiorysem, odpisem dyplomu i świadectwami poprzednich miejsc pracy składać w Dziale Personalnym, Warszawa, Grzybowska 2/4 w godz. 10-12.

ZAKUPIMY nasi. maszyny biurowe:

1. MASZYNY DO PISANIA Z DŁUGIM WALKIEM
2. MASZYNY DO PISANIA Z KRÓTKIM WALKIEM
3. MASZYNY DO LICZENIA 4-DZIAŁANIOWE
4. MASZYNY DO LICZENIA 2-DZIAŁANIOWE

Oferty z uwzględnieniem marki i nr. fabrycznego oferowanej maszyny należy składać w GLIWICKICH ZAKŁADACH HUTNICZYCH W GLIWICACH, ul. Dubois 16. Kr. 3201-1

DYREKCJA POWSZECHNYCH DOMÓW TOWAROWYCH ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie urządzenia chłodniczego dla Powszechnego Domu Towarowego w Katowicach przy ul. 3 Maja 11.

Oferty w zalakowanych kopertach, bez znaków firmowych, należy składać na całość robót urządzenia chłodniczego albo też oddzielnie na roboty mechaniczne i oddzielnie na roboty izolacyjne do godz. 10-ej dnia 10.9.48 r. w Wydziale Inwestycyjno-Budowlanym Dyrekcji PDT w Warszawie ul. Grzybowska 2/4.

Do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2 proc. ofertowej sumy na konto PDT Nr 1500 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Ponadto należy przedstawić wyciąg rejestru handlowego odpis karty rejestracyjnej F-my i uprawnień do wykonywania powyższych robót.

Komisyjne otwarcie kopert nastąpi o godz. 11-tej w dn. 10.9.48 r. Termin wykonania urządzenia chłodniczego 3 miesiące od daty podpisania umowy.

Bliższe informacje i podkłady ofertowe otrzymać można w Wydziale Inwestycyjno-Budowlanym Dyrekcji PDT w godzinach urzędowych.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta zwiększenia i zmniejszenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Firmy stające do przetargu winny delegować przedstawicieli posiadających pisemne upoważnienie do składania wiążących wyjaśnień i oświadczeń. Kr. 3194-0

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO OKRĘGU GDAŃSKIEGO

z siedzibą w Malborku przy ul. 17 Marca 21

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie rozbudowy bocznic normalnotorowej w cukrowni Kluczew, pow. Pyrzyce, woj. szczecińskie.

Podkłady kosztorysowe można otrzymać w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego Wydział Techniczny w Malborku za opłatą zł 300.— (złoty trzysty).

Przetarg odbędzie się w dniu 7 września br. o godz. 11-ej w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Malborku.

Oferty w zalakowanych kopertach bez stempla firmy, z napisem „Oferta na wykonanie rozbudowy bocznic normalnotorowej w cukrowni Kluczew” należy składać w Wydziale Technicznym Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego w Malborku do godziny 11-ej.

Do oferty winny być załączone: uwierzytelniony wyciąg z rejestru handlowego oraz kwit na złożone wadium na konto separato w Narodowym Banku Polskim w Tczewie w wysokości 2 proc. (dwa proc.) zaofertowanej sumy.

Wadia nieprzyjętych ofert będą zwrócone w ciągu 14-tu dni po przetargu.

Zjednoczenie zastrzega sobie prawo ewent. zmniejszenia dostaw materiałów, robocizny, orzeczenia że przetarg nie dał wyniku dodatniego, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia konsekwencji. Kr. 3202-1

Przetarg nieograniczony

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę następujących materiałów faszynowych:

1) 5075 m. p. faszyny loco prawy brzeg Wisły (km 460 — 462) w miejscowości Gusin.

2) 3325 m. p. faszyny loco prawy brzeg Wisły km 455 przy Ujściu Starej Wilgi.

Dokładne oznaczenie placów składowych poda Rejonowe Kierownictwo Robót Wodno-Melioracyjnych w Warszawie. Dostawa w w. materiałów ma być wykonana następująco:

30 proc. do dn. 10 października 1948 r.

reszta do dn. 10 listopada 1948 r.

Oferty w zalakowanych kopertach na całość lub części dostawy z napisem: „Oferta na dostawę materiałów faszynowych” należy składać w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych Departament Wodno-Melioracyjny ul. Nowogrodka 40 VI-te piętro pokój Nr 607 do dnia 6.IX. 1948 r. godz. 11, w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert. Tamże otrzymać można podkłady przetargowe i „warunki techniczne dostawy materiałów faszynowych”. Do oferty należy załączyć wyłączenie pokwitowanie na złożone wadium na rachunek depozytowy Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego w Pruszkowie w wysokości 2 proc. oferowanej sumy, oraz odpis świadectwa przemysłowego na rok 1948.

Złożone oferty obowiązują oferentów, pod rygorem utraty wadium, przez 14 dni. Dla zabezpieczenia dostawy żądana będzie kaucja w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej przy podpisaniu umowy.

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zastrzega sobie prawo zwiększenia o 25 proc. względnie zmniejszenia o 40 proc. dostawy, wyboru oferenta, podziału dostawy pomiędzy oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu. Kr. 3203-1

Nikła porażka Polski z piłkarzami Jugosławii

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem występ piłkarzy Jugosławii w Warszawie na ogół nie zachwycił 40 tys. widzów zebranych na stadionie WP. Polska przegrała z Jugosławią 1:0 (1:0), ale nikt nie zwrócił uwagi na grę, którą wicemistrz olimpijski i niezbyt wysoki poziom gry rozczarował warszawiaków. Jedyną bramkę w 28 min. zdobył Mitic.

Nie ulega wątpliwości, że zwycięstwo gości jest zasłużone, ale też i nie za niskie. O ile w pierwszej połowie gry przewaga Jugosławian w polu była duża, ale niedostatecznie wykorzystana przez niedysponowany strażowo atak, o tyle po przerwie Polacy byli równorzędni przeciwnikiem i mieli stanowczo więcej z gry, czego najlepszym dowodem jest uzyskanie aż 6-ciu rzutów rożnych, podczas gdy Jugosłowianie mieli wszystkich tylko 3.

Przebieg gry w pierwszej połowie nieciekawym. Zespół jugosłowiański ma dużą przewagę, ale nie potrafi narzucić tempa i mimo, że indywidualnie goście są szybsi od naszych

piłkarzy, to gra jest ospała. Po przerwie ambitny zryw Polaków znacznie podnosi tempo gry i co jest dziwne szybkie zmiany sytuacji lepiej odpowiadają naszej drużynie niż Jugosłowianom, którzy mają lepszy start do piłki. Polacy podobnie jak gracze jugosłowiańscy przewagi nie potrafili wykorzystać cyfrowo i mecz kończy się na jednej, w dodatku przypadkowo zdobytej bramce.

Drużyna Jugosławii, jak przewidywaliśmy, była doskonale zgrana i wyrównana pod względem wyszkolenia technicznego, ale niedostatecznie przygotowana kondycyjnie, lub co jest bardziej prawdopodobne, przemęczona ciężkim turniejem olimpijskim. Wśród gości najlepiej wypadł prawoskrzydłowy Vukas i bramkarz Szostavic.

Zespół Polski zagrał jak zwykle. Braki techniczne nadrabiane były ambicją i ofiarnością poza tym nic, bo nie było zgrani, ani jakiegokolwiek myśli w taktycznym powiązaniu akcji poszczególnych graczy. W drugiej połowie meczu z pomocą przyszło Polakom dobre przy-

gotowanie kondycyjne, które pozwoliło na uzyskanie okresowej przewagi.

Najrówniej z polskich formacji wypadła linia obrony, która wraz z Parpanem dźwigała na sobie cały ciężar walki i odpowiedzialności za wynik, bo bramkarz Janik był wyjątkowo słaby i dziwnym się zdaje, że kapitan związkowy PZPN wstawił do reprezentacji zawodnika, który nie miał dostatecznego treningu po przebytej chorobie. Stratę tej jedynej bramki należy właśnie przypisać nie Janikowi, który czuł, że jest bez formy i broń b. nerwowo, ale właśnie wodzowi naszych piłkarzy — Alfuso, wi.

Indywidualnie wśród Polaków dobrze zagrał Janduda na obronie, Waško i Gajdzik na pomocy (ale tylko w defenzywie, bo atak wspomagali niedostatecznie) oraz Cieślik i gracz w napadzie.

Zawody prowadził b. uważnie i obiektywnie Nemcovsky (Czechosłowacja). Sędziami bocznymi byli — Kmiciński i Michalik. (mw).

INŻYNIERA-ELEKTRYKA z praktyką handlową (korespondencja techniczna) HANDLOWCA-EKONOMISTĘ

fachowca w sprawach buchalteryjno-finansowych zaangażuje natychmiast Biuro Sprzedaży Porcelany Technicznej i Elektrotechnicznej, Warszawa, Smolna 32, zgłoszenia godz. 9 — 11. Kr. 3209-1

PRZETARG

Likwidator z urzędu spółdzielni pf. „Vereinsbank“ Bank Spółdzielczy w Toruniu w likwidacji, mianowany postanowieniem Sądu Okręgowego w Toruniu z dnia 31 maja 1947 r. — R. S. 44.454 — ogłasza niniejszym

PRZETARG PUBLICZNY OFERTOWY

na sprzedaż nieruchomości należącej do w/w Spółdzielni, składającej się z budynku murowanego, 2-piętrowego, położonego w Toruniu przy ul. Chelmińskiej 21.

Warunki przetargu: Zainteresowane instytucje i osoby złożą oferty z podaniem zaofertowanej sumy w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na kupno nieruchomości własność Spółdzielni „Vereinsbank“ Bank Spółdzielczy w Toruniu w likwidacji.

Oferty należy adresować: Okręgowy Ośrodek Likwidatorski — likwidator sądowy Stanisław Laudenski w Toruniu, ul. Mostowa nr 7, m. 2.

Do oferty należy załączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 5 proc. oferowanej sumy do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Toruniu konto nr 403.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 września 1948 r. o godzinie 10 w lokalu Okręgowego Ośrodka Likwidatorskiego w Toruniu, ul. Mostowa 7 m. 2.

Likwidator sądowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, oraz prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Kr. 3191-0

KATOWICKIE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W WELNOWCU

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie następującej roboty:

Ułożenie kabla ziemnego 6 kv, 3 x 70 mm kw. z szybu wschodniego kopalni Mysłowice do pola piaskowego w Brzezince. Otwarcie ofert dnia 7.9.1948 r. o godz. 10-tej w sali konferencyjnej KZPW I piętro).

Słabe kosztorysy do powyższego przetargu można otrzymać począwszy od dnia 27.8.1948 r. w kasie głównej KZPW w Welnowcu, za opłatą zł 150 — od 1 egzempl. tytułem zwrotu kosztów.

Bliższych informacji udzieli Dział Budowlany, pokój nr. 206.

Oferty w zalakowanych nieprzejrzystych kopertach z odpowiednim napisem należy składać do skrzynki ofertowej w głównym gmachu KZPW w portierni na pół godziny przed otwarciem.

Wadium w wysokości 2 proc. sumy oferowanej należy złożyć przed rozpoczęciem przetargu w kasie głównej KZPW w gotówce, papierach wartościowych lub bankowym liście gwarancyjnym. Człków jako wadium nie przyjmuje się. Brak wadium powoduje nierozpatrzenie oferty.

KZPW zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, częściowego lub całkowitego unieważnienia przetargu, wgl. wyłączenia niektórych kategorii robót bez podania powodów i odszkodowania. Kr. 3204-1

Przetarg nieograniczony

Resort Techniczno-Budowlany Zarządu Miejskiego niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu wewnętrznego w hotelu „Central” przy ul. Al. Jeruzolimskie.

Słabe kosztorysy oraz bliższe informacje można otrzymać w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego przy ul. Kredytowej Nr 3, IV piętro, pok. Nr 408 codziennie od godz. 8-ej do 12-ej.

Termin składania ofert upływa w dniu 6.IX.1948 r. o godz. 9-ej. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 10-ej w pok. Nr 407.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium do Kasy Miejskiej w wys. 2 proc. ofertowej sumy.

Resort Techniczno-Budowlany Z. M. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu. Kr. 3206-1

Samochód limuzyna

nowy, 8 cylindrów, marki Ford, model 1947, pali 14 na 100 km. sprzedam. Warszawa, Hotel Bristol, pokój 526. 2204-0

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Obrabiarki, Narzędzia, Silniki elektryczne, Przystawki pomiarowe w dużych ilościach poleca Zjednoczenie Mechaników „Ogniwo”, Warszawa, Marszałkowska 17, Wrocław, Stalina 10. Kr. 2871-0

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefon: 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej. ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 87-112. Administracja czynna w godz. od 9—15, w sobotę od godz. 9—12. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

PRENUMERATA:

Miesięczna pocztą na prowincję zł. 135.— z odbiorem na miejscu zł. 120.— z odniesieniem do domu zł. 170.— Zamówienia przyjmuje: Dział Prenumeraty „Czytelnik”, Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłać na konto P.K.O. 1-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy” zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zarobkowa wynosi mies. złotych 225, kwart. zł. 675.—

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93. 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 63 — Łódź: Piotrkowska 96, Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 74, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8 — Bydgoszcz: M. Focha 6. — Kraków: Wielopolska 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-83. — Poznań: Marsz. Focha 14, tel. 62-31.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wstaw, poszukiwanie pracy 15 zł. za wstaw, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. i szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej; nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 1-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, i p. tel. 857-993 i 887-08, oddziały miejscie: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (ksiegarnia Jeżewskiego). Księgarnie „Czytelnik” ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność”, ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

NA MIEŚCIE mówią

ZE STANOWCZO P.L.L. „LOT” winny albo zupełnie usunąć z ul. Hożej swe wielkie i bardzo szerokie autobusy pasażerskie, albo znaleźć dla nich inne miejsce do parkowania. Jest zupełnie sprawą niedopuszczalną, aby na tej wąskiej i ruchliwej ulicy ustawiano na kilka godzin dziennie autobusy tarasujące całe chodniki (bo na nie wjeżdżają) i poważną część jezdni. Piesi zmuszeni są do przemierzania się samym środkiem jezdni, tworzą się zatory z wozów. Warto zaznaczyć, iż parę kroków dalej znajduje się siedziba Pogotowia Ratunkowego, którego karetki niekiedy nie mogą się przecisnąć przez Hożę. Parking autobusowy na Hożej (między Marszałkowską a Poznańską) winien być raz na zawsze zniesiony.

Przed Miesiącem Odbudowy Warszawy Bilans jednego roku

Miesiąc Odbudowy Warszawy, który zwyczajem lat ubiegłych rozpoczniemy z dniem 1 września, jest miesiącem obrachunku osiągnięć dokonanych w okresie całorocznym. Jest jednocześnie miesiącem przedkładania ogólnych planów odbudowy na okres następny. Nie jest przesadą, jeśli zagadnienie odbudowy stolicy nazwiemy zagadnieniem państwowym. Jest ono nim dlatego, ponieważ odbudowa Warszawy jest odbudową centralnego ośrodka dyspozycji państwowej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Odbudowa stolicy przywraca i rozszerza zdolność funkcjonalną wielkiego węzła komunikacyjnego a zmieniając warunki pracy i życia prawie 600 tysięcznej ludności przyczynia się do polepszenia bytu 1/40 ludności całego kraju. Warto wreszcie zaznaczyć iż m. in. odbudowa Warszawy jest w opinii zagranicy miernikiem polskich możliwości realizacyjnych w odbudowie całego kraju. Te możliwości realizacyjne są coraz większe i trudno z pewnością twierdzić, iż na odcinku społecznym osiągnęliśmy ich szczyt. Faktem jest jednak, iż w porównaniu z rokiem ubiegłym, widzimy olbrzymi skok w górę. Uwidocznia się on najlepiej na przykładzie budownictwa. Oto np. gdy w pierwszej połowie roku 1947 rozpoczęto budowę 15.328 izb, w pierwszym półroczu roku bieżącego rozpoczęto budowę 18.675 izb (wzrost o 20 proc.). W pierwszym półroczu roku 1947 ukończono budowę 5.244 izb, w roku bież. — 5.302 izby. Podobnie — rzecz zrozumiała — chociaż jeszcze bardziej efektywnie, przedstawia się sprawa kubatury nowych budowli. Kiedy w pierwszej połowie roku 1947-go rozpoczęto budowę 2.040 tysięcy metrów sześciennych, w połowie bież. roku — 2.819 tys. metrów sześć. (wzrost o 40 proc.). Ukończono w pierwszej połowie 1947 r. budowy o objętości 527 tys. m. sześć., a w roku bież. — 653 tys. m. sześć. (wzrost o 25 proc.). W ciągu roku ilość mieszkań w stolicy wzrosła o 119.018 do 132.412. Ilość izb mieszkalnych powiększyła się w tym samym okresie czasu z ca. 241 tys. do ca. 263 tys.

Setki ton żelaza wydobyto z dna Wisły

Oddział Mostów przy Wydziale Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego prowadzi nadzór prac nad wydobyciem konstrukcji zatopionych mostów: drogowego pod Cytadela oraz Kierbedzia.

Wydobyciem zatopionej konstrukcji mostu drogowego pod Cytadela zajmuje się S.P.B. Znajduje się tu ponad 400 ton żelaza. Wskutek przyboru Wisły i złych warunków atmosferycznych praca była kilkakrotnie przerywana, mimo to wydobyto już około 200 ton żelaza. Całkowite oczyszczenie rzeki z wraków mostu pod Cytadela przewiduje się w połowie grudnia r.b.

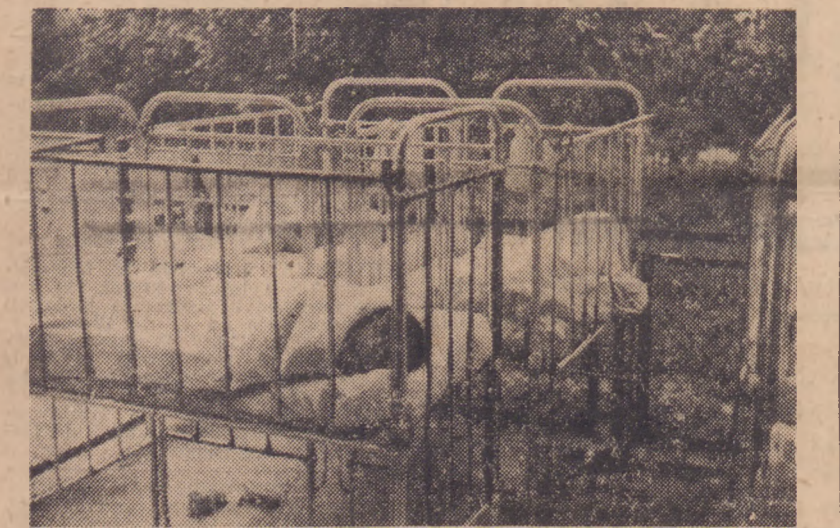
Zamiast gruzu trawnik w Parku Ujazdowskim

Do niedawna w Parku Ujazdowskim na wprost środkowej bramy znajdowało się około 2400 m. sześć gruzu. Gruz został wywieziony, a na opróżnionym miejscu powstanie trawnik. Od kilku dni trwają prace nad plantowaniem opróżnionego placu. Pracuje tu około 30 osób. Jeszcze w tym tygodniu zostanie posiana trawa.

Wraki mostu Kierbedzia uszwa „Mo stostal”, znajduje się tu pod wodą ponad 1000 ton żelaza. Do tej pory „Mo stostal” wydobył około 400 ton żelaza. W związku z montowaniem mostu śląskiego termin oczyszczenia Wisły w tym miejscu ustalono na 1 grudnia przyszłego roku.



Werandują



Na terenie Górnego Ujazdu w jednym z szpitalnych budynków mieści się żłobek dla dzieci prowadzony przez RTPD. Tu zostawiają swe maleństwa samotne matki przed udaniem się do pracy. Korzystając z ostatnich słonecznych dni mali mieszkańcy żłobka spędzają czas na otwartej przestrzeni w swych maleńkich łóżkach. Niestety, budynek żłobka niszczy przez grzyb drzewny i wymaga rychłej konserwacji. Jeśli nie zostanie ona szybko przeprowadzona, 56 malców już w zimie nie będzie mogło korzystać ze żłobka.

Dziś w stolicy

Wystawy

Muzeum Narodowe: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej. Wystawa Młodzieży Pracującej.

Teatry

- TEATR POLSKI (Karasia 2) o godz. 19 „Carmen” Bizeta.
- TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) o godz. 19 „Pociąg widmo”.
- TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „Powrót”.
- TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Strzały na ul. Długiej”.
- TEATR NOWY (Puławska 39) o godz. 19 „Porwanie Sabine”.
- TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) o godz. 19 „Seans” N. Cowarda.
- TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Dom Kobiet” Z. Natkowskiej.
- COMOEDIA (Szwedzka 2): nieczynny.
- TEATR LETNI (Polska 26) godz. 19.10 „Nitouche”.
- YMCA o godz. 19.15 występ Antoniego Fertnera.
- TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny.
- WROBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8). Wesola Rewia „Na trasie W — Z” pocz. 17.30 19.30.
- „PORWANIE SABINEK”
- DLA PRZODOWNIKÓW PRACY
- Niedzielne przedstawienia popołudniowe (dnia 29 bm. o godz. 15 min. 30) cieszące się olbrzymim powodzeniem komedii „Porwanie Sabine” dyrekcja i zespół teatru Nowego przeznaczyli dla przodowników pracy, którzy za pośrednictwem C.K.Z.Z. otrzymają bezpłatne bilety na to przedstawienie. Jest to pierwsza tego rodzaju inicjatywa ze strony dyrekcji i zespołu teatralnego.

- PALLADIUM (Złota 7/9): „Dragon-wych” pocz. 15, 19, 21 i Zw. Zaw. 17.
- POLONIA (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni” pocz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. 17.
- STYLOWY (Marszałkowska 112): „Cho plec z przedmieścia”, pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
- AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 41, pocz. seansu o godz. 11.
- SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Bellita tańczy”, pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 17.
- TECZA (Suzina 4): „Ostatnia Noc”, pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

Radio

W dniu 27 sierpnia 1948 r. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje: 6.00 Sygnał czasu i pobudka młodzieżowa. 6.15 Dz. por. 6.30 Muz. por. z płyt. 7.00 Skróty wiad. dz. por. 7.12 Muz. por. z płyt. 7.30 d. c. muz. por. z płyt. 8.20 Dalekie lata. 8.35 muz. por. z płyt. 12.04 Dz. południowy. 12.25 Współczesna muz. fort. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Konc. rozrywkowy 13.46 Kompozytor Twogdnia — Robert Schumann. 15.30 Chrońmy przyrodę oczysta. 15.45 Kwadrans muz. lekkiej. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 Pieśni Starowoskie. 16.45 Aud. dla chorych. 17.00 Pieśni i tańce na Śląsku 17.15 Konc. dla przodowników pracy. 18.00 Rozmowy Kongresowe. 18.15 W rytmie tanecznym 18.40 Aud. Org. Służba Polsce. 18.45 muz. 19.15 Konc. symf. 21.00 Słowiańska muz. operowa. 21.30 Dz. wiecz. 22.00 Emanev-pantki. 22.15 Muz. taneczna. 23.00 Ostatnie wiad. 23.10 Muz. taneczna. 23.30 Hymn.

WARSZAWA II 14.47 Konc. żyweń. 17.00 Muz. lekka. 17.15 Konc. dla przodowników pracy. 18.00 Aud. popul. symf. 18.15 Muz. poważna. 19.00 Wiad. dz. Radiowego. 19.30 Muz. popul. z płyt. 20.00 W zielonym domu opow. 20.15 Muz. rozrywkowa. 20.30 Francaja przemawia do Polski. 21.00 Muz. taneczna. 21.30 Dz. wiecz. 22.02 Hymn.

W odbudowie Warszawy olbrzymią i coraz większą rolę grają fundusze pochodzące z dobrowolnych ofiar całego społeczeństwa. Na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy zebrano do tej pory ponad 2 miliardy 130 milionów zł., z czego w roku bież. (do dnia 1 sierpnia) zebrano 718 milionów 92 tysiące zł., co stanowi 33,7 proc. dotychczasowej zbiórki na SFOS. Z tych funduszy społecznych wydatkowano na budowę stolicy do dnia 1 sierpnia br. 1.641 milionów zł., z tego w roku bieżącym (do 1 sierpnia) wydatkowano ponad 969 milionów.

Sumy w ten sposób osiągnięte inwestowane są w budownictwo o znaczeniu ogólnym: komunikacyjnym, społecznym i kulturalnym. Z sum zebranych na SFOS budujemy most śląsko-dąbrowski wraz z trasą „W—Z”, poszerzamy ul. Marszałkowską, remontujemy Pałac Słazsica, Konserwatorium Warszawskie, Uniwersytet i Politechnikę, Katedrę św. Jana, Centralny Dom Młodzieży, poszerzamy ul. Kruczą itp. Trzeba dodać, iż SFOS inwestuje również i poza Warszawą. Część funduszy przeznaczona jest na odbudowę Poznania, Jasła, pomnika Powstańców Śląskich, Teatru Dramatycznego we Wrocławiu itp. Tak więc SFOS przeznaczony zasadniczo na cele odbudowy Warszawy służy jednocześnie celom całej Polski.

(W)

IBB na Mokotowie badać będzie materiały budowlane

Rok 1948 jest przełomowy w odbudowie Warszawy. Obecnie wykończa się remonty wszystkich zdanych jeszcze do użytku budynków (z wyjątkiem zabudów architektonicznych) i przystępuje do budowy nowych gmachów. Warszawska Dyrekcja Odbudowy za jąła się teraz zabudową nowej dzielnicy, która powstanie na terenie dawnego pola mokotowskiego. Pierwsze wielkie roboty rozpoczynają się właśnie przy realizacji projektów budowy nowych siedzib dla Instytutu Badań Budownictwa i Głównego Urzędu Statystycznego.

IBB mieści się obecnie w domu mieszkalnym przy ul. Narbutta, gdzie ze względu na słabą wytrzymałość budynku nie można zainstalować aparatów potrzebnych do normalnej pracy tej instytucji.

Nowa siedziba mieścić się będzie w całym kompleksie budynków, które powstana po prawej stronie przedłużonej (aż do Polnej) ul. Wawelskiej. Obecnie przystępuje się do realizacji I-go etapu projektu, t.j. do budowy pawilonu wytrzymałościowego i części wzorcowej, o łącznej kubaturze ok. 25 tys. m. sześć. Ogólny koszt całego

kompleksu zabudowań wyniesie ok. pół miliarda zł. Hala maszyn ciężkich i precyzyjnych oraz część wzorcowi wraz z wejściem od ul. Wawelskiej zostanie oddana w stanie surowym przy końcu roku bieżącego. Drugą wielką inwestycją tej dzielnicy będzie główny budynek GUS-u, w kształcie trójrożnej gwiazdy na rogu Al. Niepodległości i ul. Wawelskiej. Projekt tego oryginalnego gmachu, który opracował prof. Gut, jest tak pomyslny, że stojąc na skrzyżowaniu wyżej wspomnianych ulic, będzie można widzieć wszyskie trzy 7-piętrowe skrzydła budynku.

W gmachu głównym mieścić się będzie drukarnia i wszystkie biura GUS-u, a w dodatkowych budynkach b.d. strony ul. Polnej biblioteka, lokale mieszkalne dla pracowników i garaże. Ogólny koszt trójrożnego budynku, którego kubatura wyniesie ok. 110 tys. m. sześć, określony został na ok. pół miliarda zł. W roku bieżącym wykonana zostaną tylko roboty ziemne i fundamenty.

Obie siedziby IBB i GUS budowane są przez Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane* Nr. 1 (mw)

bie role. Jak rozumiałeś Z jakim artystą mem! Artystka tańczyła na tle kwartetu instrumentów ludowych: naj, dojra, taira i czang (grali: Achmedżan Dadażanow, Gafur Azimow, Safo Bakajew i Pułat Rachimow). Instrumenty te odpowiadają mniej więcej naszemu flejtom, cymbalom, cytrze i tamburiniowi. Kwartet ten wspierany był przez dre fortepianowa Zofii Karakas. Już sam udział fortepianu świadczy, o tym, że edzotyczna ta muzyka nie mogła nam być podawana na surowo. Dopasowano ją ściśle do tańca Chanum. Była też tak, jak i on, azjatycka tematyką ludową w europejskim podaniu. Tedyne solowe występy samego kwartetu lub poszczególnych instrumentalistów bardziej były niezwykłe dla europejskiego ucha.

Występ Tamary Chanum

Porządkując swe wrażenia po występie w dn. 24 b.m. w „Romie”, Tamary Chanum, Artystki Ludowej Uzbekkiej SRR i laureatki Nagrody Stalinowskiej, doszliśmy do wniosku, że przede wszystkim musimy stworzyć atlas geograficzny. Proszę tylko posłuchać. Artystka, władająca coś 40 językami i narzeczeniami środkowo-azjatyckimi, przedstawia nam w jednym programie pieśni turkmeńskie, kirgizkie, kazachskie, fergańskie, perskie, mongolskie, korejskie, uzbekie, tadżyckie, gruzińskie, ormiańskie, azarbejdżańskie, chorozenskie, białoruskie, rosyjskie i żydowskie! Obserwując występ artystki stwierdziliśmy, że nie tyle nawet śpiew, ile taniec, a raczej pantomima i mimika jest główną sztuką. Chanum własnociwie nie tańczy, lecz choreograficznie odzwierciedla pewne treści i sytuacje. Śpiew spełnia u niej rolę raczej drugoplanową, a tekst i słowo są niestety w większości ci dla nas w ogóle niedostępne. Oczywiście, teksty zapowiadała nam b. wyraznie w języku rosyjskim Zofia Karakas, przy czym tłumaczenia ich na język polski mieliśmy w programach. Prawie cały występ Chanum to azjatycka tematyka ludowa w europejskim podaniu. Nic dziwnego, studiowała bowiem taniec klasyczny w Instytucie Teatralnym im. Lunaczarskiego w Moskwie. To widać zresztą od razu. W tańcu jej jest tak wszystko precyzyjnie przemyślane i opracowane, gestykulacja i mimika tak gruntownie opanowane, ruchy tak skoordynowane, że bez dobrego wykształcenia choreograficznego byłoby to niemożliwe. Tajemnica dla nas jest tylko ta imponująca znajomość folkloru i tematyki ludowej oraz talent aktorski, które pozwalają znakomitej tej artystce przerzucać się w błyskawicznym tempie z jednej roli w drugą, z roli w tragedii, z folkloru w folklor. Co chwila widzimy ją w innym stroju, co chwila w innym charakterze, a nawet w innej narodowości i innym klimacie. Warto było popatrzeć na uzbekką pieśń dziecięcą „Tombarzida”, stanowiącą wzajemne zapraszanie się do siebie siedzących na płaskich dachach chłopców i dziewczyny. Chanum wypełnia tu o-

MEGAN Dziennik Zaradca Niech mówią Zawodowcy!

W związku z reorganizacją Zarządu Miejskiego wiele wydziałów magistrackich ulegnie niebawem likwidacji. Czyli, że spełnią się życzenia t. zw. klienteli. Czyli, że zdrowy rozsądek, wbrew pesymistycznym przewidywaniom niektórych warszawiaków, uniaś się jakoś wcisnąć do amachu BGK mimo wszystkich przeszkód i trudności. Tylnym wejściem. Zresztą, skoro w Warszawie dzisiaj (590 tys. mieszkańców) magistrat zatrudnia (bez Elekrowni!) ok. 20 tys. pracowników, a w Warszawie przedwojennej (1.300 tys. mieszkańców) zatrudniał (z Elekrownią włącznie!) około 100 tys. — to musiał nadejść przecież moment t. zw. opamiętania. I nadszedł. — Cacy — powiedziano w magistracie. — Wylarczy! — Likwidujemy zbędne wydziały w myśl zasad oszczędności! Od słów do czynów droga prowadzi przez liczne sale konferencyjne i gabinety, niemniej reorganizacja Zarządu Miejskiego zostanie zapewne błędziej czy później przeprowadzona. Njm to jednak nasłabi, pozwalamy sobie wysunąć pewną propozycję pod adresem władz miejskich. Chodzi mianowicie o to, żeby oszczędzać nie tylko pieniądze, ale również i nerwy obywateli, która są też na swój sposób kosztowne. A można je zaoszczędzić w sposób prosty i mało kosztowny. Trzeba mianowicie utworzyć specjalny wydział oratorów i jednocześnie wydać wszystkim urzędnikom miejskim zakaz przemawiania na jakichkolwiek uroczystościach. Pod rygorem odpowiedzialności służbowej, czyli wylania na t. zw. zbitą twarz. Bo ludzie mają dość nie tylko magistrackiej biurokracji, ale conajmniej w równym stopniu magistrackich mówców z powołania. MEGAN